GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 55. — We Wtorek dnia 6. Marca 1838.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 3. Marca.

N. Pan Tajnemu Nadradzcy finansowemu Kerll order orła czerwonego 4téj klassy dać raczył.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 24. Lutego.

Stósownie do Siècle Królowa angielska własnoręczne do Króla Ludwika Filipa wydała pismo, zapraszając Xięcia Orleańskiego i Nemurskiego na uroczystość koronacyi. Ponieważ wszelako Król równocześnie z dwoma synami swemi rozstać się nie chce, więc tylko Xiążę Nemurski zaprosiny te przyjął.

Gazety niemieckie donoszą, że pogłoska o śmierci Króla, która przed kilku dniami obiegała, nie była jednak zupełnie bez zasady i powodu. Król albowiem doznawał wówczas napadów apoplexyi i tylko spiesznie udzielona pomoc lekarska zdołała N. Pana ocalić.

Anglia.

Z Londynu, dnia 20. Lutego.

Jeden dziennik tutejszy tak opisuje sposób życia Królowéj Wiktoryi: Od samego dzieciństwa była Królowa przyzwyczajona do rannego wstawania. Rannych przechadzek używanych za radą matki dla wzmocnienia sił fizycznych i moralnych, i teraz jeszcze nie zaniedbywa. Od godz. 8. do 10. podpisuje depesze, a następnie je śniadanie. Poprzedni Królowie używali do podpisywania, pomocy prywatnych sekretarzy; obecnie zaś pełni urząd takowy Baronowa Lehzen, ochmistrzyni Królowéj i przyjaciółka Xiężnéj Kent, która się od niéj nigdy nie oddala. Wyborne wychowanie, jakie Królowa odebrała, tłómaczy zaufanie położone przez nią w swéj szlachetnéj nauczycielce. Stara się ona szczególniéj przy podpisywaniu depeszy wpływać na umysł swéj wychowanicy, aby jéj powszechne wyjednać przywiązanie. W tajnych interessach wpływ Baronowéj także ważną gra rolę i tym sposobem ochrania Królową od obcego wpływu. Lord Melborne zrozumie zapewne te słowa. Za daniem śniadania zaprasza Królowa matkę swoję na nie, która od chwili wstąpienia na tron córki, nigdy bez zaproszenia nie przychodzi, i zwykle się tylko przy stole lub w towarzystwach z córką widuje. Polityka nie jest wtedy przedmiotem ich rozmów, lecz owszem literatura, i Xiężna lubiąca wiele czytać, rozprawia zwykle o najnowszém dziele, które uwagę jéj najbardziéj zajęło. W samo południe idzie Królowa do pokoju, gdzie członkowie gabinetu z głębokiém uszanowaniem na jéj przybycie czekają. Po zwykłych oznakach grzeczności przystępują do

obrad publicznych, a Królowa już zna interes zanim który z Ministrów usta otworzył. Wtedy jeden rzut oka na papier objawia Ministrom myśl Królowéj. Jeżeli Królowa jest nieukontentowana, wtedy spokojne wprawdzie ale niechęcią tchnące spojrzenie na pierwszego Ministra większy wpływ wywiera, niż wszelkie krzyki opozycyi. W czasie przedstawiania Posłów i innych znakomitych osób przestrzega Królowa jak najściśléj przepisów etykiety i cały ten widok jest prawdziwie wspaniały i rycerski. Królowa mówiąca płynnie kilkoma językami europejskiemi, przemawia do Posłów zwykle ich ojczystym językiem, co im z przyczyny nieznajomości języka angielskiego wielką przyjemność sprawia. Obok największego przestrzegania praw sobie służących jest Królowa zarazem nader uprzejma. Po załatwieniu spraw publicznych, następuje czas obiadu, przed którym Królowa odbywa zwykle małą przechadzkę pieszo lub w pojeździe. Przy stole zawsze pierwszy Szambelan siedzi przy wyższym końcu stołu naprzeciw pierwszego Koniuszego. Krzesło Królowéj stoi w środku po prawéj stronie stołu, a inne miejsca zajmują goście podług swoich stopni. Po obiedzie udaje się towarzystwo do salonu, który obok kaplicy, gdzie N. Pani korne przed Bogiem zgina kolana, i komnaty sypialnéj jest jedyném miejscem wytchnięcia dla N. Pani.

Dopiero gdy Dr. Duncombe już w pierwszych dniach upłynionego miesiąca obsadził 3000 ludzi i kilku działami należącą do wyższéj Kanady i leżącą na zachodnim brzegu jeziora Erie wyspę Bois-Blane, wezwał Gubernator Mason w państwie Michigan 2000 milicyi na zasłonienie granicy i odebrał powstańcom broń zabraną z arsenałów, gdy jéj już użyć nie mogli. Domyślają się, że powstańcy, którzy dn. 15. Stycznia Navy-Island opuścili, chcą się połączyć w państwie Michigan z buntownikami wyparowanemi z Bois-Blanc. Ale część ich już się rozpłoszyła, gdy niektórzy oficerowie miejsca swe opuścili. Głównymi dowódzcami oddziału buntowników zebranych przy Detroit byli Dr. Duncombe, Dr. Dunlop i Pułkownik Sutherland. Ostatni z nich został w Detroit schwytany, ale znowu za daném słowem na wolność wypuszczony. Dr. Theller, jeden z głównych buntowników, wpadł także w ręce lojalistów, którzy im zarazem trzy działa i wszystkie karabiny odebrali. Mieszkańcy Amherstburga, wsi Kanadyjskiéj, niedaleko twierdzy Malden, uzbroili się w widły i rozproszyli oddział jeden buntowników, zbliżający się do wsi pod Pułkownikiem Radcliffem. O Generale Rensselaerze, który buntownikom na Navy-Island przewodniczył, nic nie wspominają. Pogłoska, wspominana przez Buffalo-Star z dn. 18. Stycznia, jakoby Dr. Duncombe twierdzę Malden zdobył i na czele 2000 dobrze uzbrojonych ochotników znaczne postępy nad zachodnią granicą Kanady czynił, zdaje się z niepewnego pochodzić źródła, gdy wiadomości z Detroit, stolicy Michiganu z dn. 13., nic o tém nie wspominają, owszem donoszą, że oddział Dr. Duncombe rozproszony został. Pułkownik angielski M'Nab zajął znowu swe miejsce w Izbie zgromadzenia jako mówca, a dowództwo milicyi oddał Pułkownikowi Maitlandowi.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 12. Lutego.

(*Morning-Chronicle.*) — Pierwszy Minister, Visconde Sa da Bandeira, nadzwyczajne w Stanach sprawił wzburzenie przez udzielenie swoje, iż rząd zawiadomiony został o uzbrajaniach przez Don Miguela w celu wylądowania do Portugalii, w Genui przedsiębranych. Udzielenie to uczyniono w chwili, gdy się względem mianowania Gubernatora wysp Azorskich naradzano i gdy wiele się odzywało głosów, iż urząd ten jako niepotrzebny, zupełnie znieść wypadało. Wszakże Sa da Bandeira dowodził, że przy grożącém obecnie ze strony Miguelistów niebezpieczeństwie na wyspy Azorskie przedewszystkiém wzgląd mieć wypada. Minister spraw wewnętrznych, Sanchez, sprawioną przez tę wiadomość obawę przez to zmniejszać usiłował, iż zwrócił uwagę, że pogłoski podobne już tylekroć obiegały a jednak nigdy się nie potwierdziły. Wszakże pierwszy Minister powtórzył wyraźnie, że rząd istotnie odebrał doniesienie, którego Izbie udzielił. Constitucional dzisiejszy obejmuje już datowaną z Rzymu pod dn. 2. Listopada r. z. odezwę Don Miguela, w któréj Portugalczyków o bliskiém przybyciu swojém zawiadamia i przyrzeka, że Kortezów z Lamego zwoła i amnestyą ogłosi.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 29. Stycznia.

(*Journal de Smyrne.*) — Głoszą, że Porta zawiązała układy z Mocarstwami pierwszego rzędu względem pytania wschodniego i między członkami Ciała dyplomatycznego wielki od kilku dni ruch panuje. Anglia zostaje w najlepszem porozumieniu z Turcyą, która znowu i z Francyą, za usiłowaniem Admirała Roussina mimo zdobycia Konstantyny na dawnéj stopie zostaje. Urzędnik ten w takiém świetle całą sprawę dworu swego wystawić potrafił, że już Porta o szczerości Francyi nie wątpi. Zdaje się, że Anglia i Francya nie zaprzestaną zabiegów swoich, dopóki Wschód

uspokojony nie będzie. Zgodzono się teraz na to, że najpewniejszym środkiem do osiągnięcia pożądanego w téj mierze celu, jest zmniejszenie siły lądowéj i morskiéj w Turcyi i Egipcie, która nadzwyczajnie obydwa kraje wycieńcza.

Z dnia 31. Stycznia.

(*Gaz. Powsz.*) — Stanął tu Tatar z Brussy. Natychmiast po przybyciu jego odbyło się posiedzenie dywanu, na którém Sułtan był obecnym, lubo strapiony utratą syna swego dotychczas sprawami politycznemi się nie zajmował. Wiadomości zatém przez Tatara przywiezione muszą być bardzo ważne. Rozumieją, że nader dwuznaczne branie się Mehmeda Alego Sultana skłoniło do odbycia wspólnych narad z dywanem. Ibrahim Basza i ojciec jego zaczynają znowu trzymać się polityki, zmierzającéj do znużenia i wycieńczenia W. Porty. Ibrahim zajął obecnie groźne stanowisko, lubo pozoru napastnika unika, wiedząc dobrze, że w razie napaści opieki i pomocy wszystkich mocarstw, Anglii nawet i Francyi nie wyjąwszy, niemylnieby się pozbawił. Przypominamy albowiem sobie, że Anglia i Francya oświadczyły, iż wszelkiego dokładać będą starania, aby istniejące dotychczas między Mehmedem Alim i W. Portą układy utrzymać. Oświadczenie to wydało skutki swoje; stary Mehmed stał się ulegléjszym i zalecił téż synowi swemu, żeby się spokojnie zachowywał, przynajmniéj ostróżnie działał. Ibrahim przestrogi téj wprawdzie usłuchał, nie zaniedbuje jednak żadnéj sposobności, aby W. Portę obrażać i pod maską sługi ją upokarzać. Ponieważ jednak Sułtan nie dał się do gniewu pobudzić, lecz owszem warunków traktatu ściśle przestrzega, Ibrahim już kilka razy miał ochotę przekroczyć dane sobie instrukcye i wbrew woli ojca kroki nieprzyjacielskie jawnie rozpocząć. Tak przynajmniéj przed dwoma miesiącami postąpił. Wszakże ukazanie się eskadry francuzkiéj pod Admirałem Gallois nad brzegami Azyi znowu go zatrwożyło a przybyłe do Smyrny okręty angielskie całkiem go zniedołężniły, tak dalece, że znowu tylko potajemnych podstępów przeciw Porcie używa. Wszedłszy więc w sekretne związki z Baszami nad granicą perską, podburza ich przeciw prawnéj władzy Sułtana. Porta odebrawszy o tém pewne doniesienia, obecnie w ambarasie swoim postanowiła, przestrzedz Szacha perskiego i wystawić mu zabiegi Ibrahima, oraz Posła perskiego z największém wszędzie przyjmować wyszczególnieniem. Zresztą posada Ministra spraw zewnętrznych, wymagająca męża obeznanego dokładnie z stósunkami Azyi, dotychczas osierocona, kiedy uzdatnionego dyplomatyka znaleźć trudno. Reschid Basza albowiem otrzymał rozkaz udania się w funkcyi Posła do Paryża, a tak sprawdziła się przepowiednia moja, że wydziału spraw zewnętrznych długo nie zatrzyma.

Rozmaite wiadomości.

Nowe dzieła. — „Koliszczyzna i Stepy.“ Powieść przez Edwarda Tarszę, Wilno u Glücksberga 1838. — Jeżeli cokolwiek może obudzić obojętność naszéj mało czytającéj, a jeszcze mniéj myślącéj publiczności, to zapewne takie pisma jak Koliszczyzna i Stepy. Jak w poezyach Antoniego Malczewskiego, Bohdana Zaleskiego i Seweryna Goszczyńskiego, duch Ukrainy i w téj powieści żyje. Chociaż pisana prozą, ma jednak wiele poezyi. Pod przybraném Edwarda Tarszy imieniem, przebija się nie tylko gruntownie obeznany, lecz namiętnie, że tak się wyrażę, zakochany w rzeczach ukraińskich autor „Literatury i Krytyki.“ Kto nie jest utajemniczony w duch wieku i wewnętrzne życie jakiéj krainy, kto ją zna tylko w ogólnych rysach, ten równie ogólnemi i jednostajnemi farbami malować będzie Tempe, lub Limanią, jak naszę poetyczną Ukrainę; ten w powieści lub romansie zanudzi nas swojemi wymyślonemi uczuciami; dobije westchnieniami, które nie wyszły z serca, lecz tylko z pod pióra; zarzuci nas, jak arabska powieść, tłumem zadziwiających i niezadziwiających wypadków, nad których natworzenie nic niema łatwiejszego; a ani wieku, ani kraju, ani ludzi, o których mówi, poznać nam nie da. Nie do tego tłumnego pospolitych pisarzy rzędu należy szanowny niniejszéj powieści autor, chociaż swoje zdolności problematycznemi nazywa. Skreślił on epokę, kraj i działające osoby z mistrzowską zręcznością. Cudzoziemiec, nie mający nawet wyobrażenia o Koliszczyznie, Ukrainie i hajdamakach, więcéj się z téj powieści, jak z wielu pism historycznych nauczy; a w ukraińskiéj poezyi, nowe nie naśladowane piękności, z jakiemi się w żadnéj europejskiéj literaturze nie spotkał, odkryje. Może nie każdy czytelnik, jako nie tyle co my lubiący rzeczy ukraińskie, z takim entuzyazmem o téj powieści mówić będzie: lecz nawet najostrzejszy krytyk, ani jéj treści, ani stylu, ani języka nie zgani. Autor, powróciwszy z Warszawy na Ukrainę, którą w bardzo młodym wieku opuścił, „daremnie błądzi po polach, daremnie obchodzi wszystkie mogiły; pola milczą... o mogiłach jeżeli jakie znalazł, spotyka tylko prozaiczne tradycye, w krainie gdzie może najpóźniéj w Europie dzia-

ły się homeryczne sceny Epopei." Wyjechawszy ze swojéj wioski z powodu burzy, pięknie opisanéj, trafia do domu Pana Żułyńskiego. Opisując wnętrze domu autor zajmuje nas obrazami Werneta i poznaje że tam mieszkają ludzie co umieją czuć i myśleć. Zatrzymany gościnnością gospodarza i błękitnemi oczami jego córki Julii, przyjmuje uprzejme na dni kilka zaproszenie, rozmawia o rzeczach ukraińskich i w usta Pana Żułyńskiego wkłada wiele trafnych w tym względzie postrzeżeń. W rannych przechadzkach znajduje w futorze starca, który do Koliszczyzny, w 1768 r., należał. — Ten mu opowiadając swoje życie, jako naoczny świadek, kreśli obraz Koliszczyzny i Stepów. Zręcznie autor skorzystał z wielu podań miejscowych. Tu nam przypomina, jak w czasie czteroletniego sejmu, na Wołyniu w Niewirkowie, dziś majętności Xięcia Józefa Lubomirskiego, Wyleżyńscy porznięci zostali. *) Tu widzimy jak hajdamacy z łuków do dzieci jak do celu strzelają, tu wnet kara w ślad idzie za zbrodnią: grodzki sędzia Dubrawski na szubienicę lub na ćwiertowanie skazuje. Tu nakoniec przeraża nas autor opisem szarańczy, suszy, lub morowego powietrza. Z upragnieniem więcéj podobnych pism wyglądamy, a do autora, który zapytał: „czy ma robotę swoję daléj przedłużać, czy na niniejszéj przestać?" — głosem publiczności powiedzieć możemy: „pisz, cenić cię umieją." *A. S. Krasiński.*

*) Groby ich znajdują się w Międzyrzeczu Koreckim u Pijarów.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Wieś szlachecka **Wielkie Łubowice** z folwarkiem **Janowo** z przyległościami w powiecie Gnieźnińskim położona, przez Dyrekcyą Ziemstwa kredytowego na 12,575 talarów 27 sgr. 1 fen. otaxowana, sprzedaną ma być w terminie na

dzień 22. Września 1838.

przed południem o godzinie 11téj w sali posiedzeń sądowych wyznaczonym. — Taxa, wyciąg hypoteczny i warunki sprzedaży przejrzane być mogą w Registraturze.

DONIESIENIE.

Chcąc podać Szanownéj Publiczności sposobność przełożenia dokumentów, lub jakich bądź innych pism, z języka niemieckiego na polski, lub przeciwnie, oświadczam w téj mierze punktualne i spieszne usłużenie, — o łaskawe zaufanie i względy upraszając.

Szamotuły, dnia 3. Marca 1838.

A. Kosidowski,
Tłomacz sądownie zaprzysięgły.

Przedaż nasienia koniczyny.

Pierwszy transport białego i czerwonego nasienia koniczyny, jako też francuzką lucernę cotylko otrzymał i poleca nasiona te w najumiarkowańszych cenach.

D. T. Stiller,
w starym rynku Nr. 73.
Poznań w miesiącu Marcu 1838.

Folwark **Pawłowo** między Gnieznem i Czerniejewem położony, ma być w trzyletnią dzierzawę od Sw. Wojciecha lub Sw. Jana r. b. wypuszczony, i to z wolnéj ręki. O warunkach w miejscu dowiedzieć się można.

W **Szczepankowie** pod Szamotułami stoją na sprzedaż 150 sztuk wysoko poprawnych macior zdatnych do kotu, i tyleż skopów młodych również dobrych i zdatnych do chowu; te owce są każdego czasu do widzenia na gruncie.

Prawdziwy tytuń turecki

tak dobrego gatunku jak nigdy jeszcze nie miał poleca po 4 złt. i 6 złt.

J. Traeger, w rynku Nr. 57

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj.

Dnia 3. Marca 1838.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	103	$102\frac{1}{2}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$103\frac{1}{6}$	$102\frac{2}{3}$
Obligi premiow handlu morsk.	—	$65\frac{1}{12}$	$64\frac{7}{12}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	4	$103\frac{7}{12}$	$103\frac{1}{12}$
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	4	—	$102\frac{3}{4}$
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{1}{2}$	103
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	$4\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	$43\frac{3}{4}$	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	4	$101\frac{3}{4}$	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	$105\frac{1}{8}$	—
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	4	$101\frac{1}{2}$	—
Pomorskie dito . .	4	$101\frac{1}{8}$	—
dito dito . .	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{2}$	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	4	$100\frac{3}{8}$	—
dito dito dito . .	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{7}{8}$	—
Szląskie dito . .	4	—	$105\frac{3}{4}$
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	89	—
Złoto al marco	—	$215\frac{1}{2}$	$214\frac{1}{2}$
Nowe dukaty	—	$18\frac{1}{4}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$13\frac{1}{4}$	$12\frac{1}{4}$
Disconto	—	3	4